

Warto przeczytać

I jak tu nie lubić Neinerta?

Mirosław Neinert nie lubi, jak aktorzy wypowiadają się na wszystkie tematy, nawet o sytuacji w Syrii, choć ani ich to nie obchodzi, ani nie mają o tym pojęcia – taką deklarację złożył na wstępie świetnego wywiadu – książki „Kolega”.

Józef Krzyk

Jest w tej książce, spisanej przez Tomasa Kowalskiego, a starannie wydanej przez Silesia Progress (nie żalowali grosza ani na dobry papier, ani na piękne, kolorowe fotografie!) wszystko, co było potrzebne do upichcenia przepysznej potrawy. Tomasz Kowalski z Mirosławem Neinertem niby tak sobie tylko gawędzą jak kolega z kolegą, ale ani się nie obejrzysz, jak od tej książki się nie oderwiesz.

Coś smakowitego znajdą w niej zarówno rówieśnicy Neinerta, pamiętający cholonkowe klimaty z własnego podwórka (a właściwie śląskiego placu), jak i osoby spragnione pikantnych historyjek z życia gwiazd teatru. Sporo wiedzy o Neinercie dorzucili zresztą w tej książce inni rozmówcy Tomasza Kowalskiego: Robert Talarczyk, Grażyna Bułka, Katarzyna Tlalka, Elżbieta Okupska, Zbigniew Rokita i jeszcze kilku innych.

Niejednego pewnie zdziwi wiadomość, że Neinert – od premiery „Cholonka” w Teatrze Korez najbardziej śląski z wszystkich Ślązaków – godać kiedyś nie poradził. Nauczył się jednak, gdy w dzieciństwie przyjechał do Chorzowa z rodzicami. Wyrwany z zielonego zakątka Polski (kto ciekawy z jakiego, niech sam zajrzy do książki) zjawiał się w miejscu, w którym okrutnie śmierdziało od dwóch hut, zakładów azotowych i jeszcze innej chemii. „Tyś jest gorol” – usłyszał na przywitanie, a ponieważ nie zrozumiał, dostał cios (czyli fanga) w nos i błyskawicznie się wyedukował. Opląciło się. Choć już teraz w Chorzowie Starym nie mieszka, to wciąż ma tam poczucie, że jest u siebie.

Cieszy się, że komunę szlag trafił, ale jednocześnie z sentymentem wspomina, że tamten miniony świat był na swój sposób uporządkowany. Ojcowie w tym porządku pracowali w hucie lub na kopalni,

żony czekały na nich z obiadem i umyтым oknem, zaś dzieci goniły się po holdach, kąpały w gliniokach i huštały na klopsztagach. Nawet najgorsze rojbry (czyli chuliganeria) wierne były honorowemu kodeksowi: jak się bić, to tylko jeden na jednego i nie zaczepiać obcego miglanca, gdy przyszedł na zolyty (randkę) do miejscowej frelki. Jeszcze zdąży dostać po pysku, ale dopiero wtedy, gdy dziewczyny przy nim nie będzie.

Gdy Mirosław Neinert w taki sposób ten niedawny Śląsk wspomina, ażby się chciało do niego wrócić. Z taką samą żarliwością jak o chorzowskim dzieciństwie opowiada też o książkach, które otwarły mu oczy. Tomasz Mann, Jorge Luis Borges i Franz Kafka, a przed nimi jeszcze „Pożegnanie z Afryką” Karen Blixen.

Neinert w tej rozmowie jednak nie udaje kogoś, kim nie jest, i się nie napina. Z pokorą przyznaje, że jak czasami słyzy kogoś, kto ma naprawdę wiedzę z jakiejś dziedziny, to jest mu aż wstyd, że sam wie tak mało. „I myślę sobie – jak dobrze, że człowiek ma na tyle samokrytyki, że nie otwiera tej swojej gęby tylko po to, żeby coś głupiego powiedzieć” – jak tu nie kochać Neinerta za taki dystans do siebie?

Pokazał się również w książce i od strony, z jakiej go znamy z antypisowskich demonstracji: „jestem od zawsze anarchistą, ale może to tylko przekora” – wyjaśnił.

Nie uchylił się od odpowiedzi na pytanie o uchodźców: „Ja bym każdego wpuścił. Skoro ktoś ucieka, to jest wystarczający powód” – argumentował. Zaraz potem się przyznał, że jest człowiekiem dość naiwnym, choć twardo stąpającym po ziemi, a moralność nie ma dla niego odcieni, jest tylko: „albo – albo”. I dlatego tak irytuje go Kościół, który mówi jedno, a robi drugie.

O kulturze śląskiej powiedział, że jest kulturą słabszych, wykluczonych, odrzuconych.

A co z pomnikami? Nie powinno się ich burzyć. Nie wolno bowiem mierzyć ludzi takich jak Jerzy Ziętek dzisiejszą miarą. „Nie da się zmienić historii, nie da się zmienić ustroju, to przynajmniej bądźmy w miarę porządni i róbmy, co się da” – tak streścił dewizę, która kierowała działaniami „Starego Jorga” i chyba też przyświeca jemu. ●

KSIĄŻKA**„Kolega”**

**Mirosław Neinert
w rozmowie
z Tomaszem Kowalskim**

Wyd. Silesia Progress,
Kotórz Mały 2023